Heat

PRO8L3M

Wózek jest walony, chce 2 miliony w wartościowym wekslu
Jest transport bankowy, dzwon i kilka bardzo drogich sekund
Wzrasta moc stresu, od euforii krok, algorytm do sukcesu działa
Broń w ręku uzależnia jak sztos, strzał pistoletu
Kolejne trzy trupy, już nie reagujesz na krew
Dawno zgubiłeś wstręt, ciebie mobilizuje cel
Twój chłodny spokój rekompensuje temperaturę scen
Fachowcy i że dogodne miejsce na zbrodnie odnotowujesz też
W fachu od dziecka, krew zimna jak Specnaz
Rzucić wszystko w 30 sekund – ta z reguł jest najważniejsza
Kobieta? Cóż, było parę bliższych
Gdy wrzątek akcji już wystygł zapach jej ci miesza zmysły
Z urzędu wiesz, że nie robią błędu w emocjach
Póki nie zdechniesz powinni się strzec jak są winni, bo sprostasz
Tam na dole, ta postać, czy wypuścić sforę na rozkaz?
Czekasz spokojnie, by rozpadł się, nie mógł jakkolwiek wydostać

Stres, prochy, ćpuny, szlochy
Śmieci, brudy, grzechy, zwłoki
Kłamstwa, płacz, krew, kłopoty

Dotyk zwłok, na ręce płacz
To jak doping, kopie ci serce i twarz
Stres, prochy, ćpuny, szlochy
To napędza jak pociski, trwasz
Grzebiesz w ludzkich śmieciach
Jak zwierze szamiesz brudy, w grzechach
Wszystko co cię podnieca
Za sobą smugę ognia rozniecasz
Chciałbyś ją zabrać tam
Chciałbyś nie uprawiać kłamstw
Życie barwi hajs i emocje
Ty i ona, terytorium zamorskie
Takie proste jak brudne pieniądze
Choć prawie jej nie znasz
Jej widok upewnia
To nie jest kolejna z tych kurew na nocleg

Stajesz twarzą w twarz ze sobą
Patrzysz jak w lustro
Nie jesteś w grupie
Tych partaczy, których mnóstwo w sumie
Istniejesz jako wróg i przyjaciel
Zarazem, jak złodziej i kradzież
Jednej historii współpasażer
Choć to trudno zrozumieć
Śmierć cię nie wystraszy
Ciebie karmią dramaty
To jedyne co potrafisz
Więc najwyżej się wykrwawisz gdzieś martwy
Gdy spojrzałeś sobie w twarz
Wiesz że będzie cięższy koniec
Lecz nie zawahasz się
To obszar klęski – słabszy musi pierwszy polec

Target to bank by wybrać pensję
Pachnie szmalu ryza w sejfie

Pakujesz ekspres, ładunek – ciężkie
Chwytasz, w chuj nieporęczne
Ciarki dla nich są w prezencie
Samary pełne
Wszystko, czas na ukrętę
Banknoty zmieniły szybko frekwencję
Pochowałeś prawie nadzieję
Lecz nagle zgłoszenie
Masz adres, jedziesz
Tym razem brutalnie dosięgniesz
Jak w transie biegniesz
Zaraz zacznie się, są w aucie
Więc bierzesz je na cel delikatnie i pewnie
Strzał, odrzut szarpie potężnie

Jeśli pewne zwycięstwo się zmienia w klęskę
To zbędne jednostki zmieniasz w powietrze
Jebać partnerkę i plan na odejście
Zrobić to lepiej jest własnoręcznie
Cent za centem
Łamiesz ich jak żebra prętem
I choć jak C3 niebezpieczny jesteś
Może trafić się postać gorętsza jeszcze

Tištěno z pisnicky-akordy.cz Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!